



John Gay
OPERA
ŻEBRACZA

(The Beggar's Opera)
tłumaczenie: **Juliusz Żuławski**

X

?



Akademia Teatralna im. A. Zelwerowicza w Warszawie
Wydział Sztuki Lalkarskiej w Białymstoku

premiera: Teatr Szkolny im. J. Wilkowskiego - luty 2012
www.atb.edu.pl

reżyseria: Artur Dwulit

scenografia: Marika Wojciechowska

muzyka: Marek Kulikowski

ruch sceniczny: Anna Kołosow-Ostapczuk

słowo: Julita Cichońska

przygotowanie wokalne: Bożena Bojaryn-Przybyła

nagrań dokonano w studiu: **Łojdiridi Records**

X

światła: Czesław Lewicki

dźwięk: Dariusz Kulikowski

pracownia plastyczna: Małgorzata Roman, Helena Popławska

Zbigniew Romanyk, Karolina Baczar, Anna Chilińska

pracownia techniczna: Marek Iwańczyk, Jan Mróz,

Józef Harasimczuk, Marłusz Doroszko

występują:

Magdalena Bocianowska, Magdalena Daniel,

Weronika Lewoń, Justyna Rożko,

Paulina Sacharczuk, Andrzej Danieluk,

Błażej Piotrowski, Łukasz Puczko,

Wojciech Stachura, Błażej Twarowski



AKADEMIA TEATRALNA UL. SIENKIEWICZA 14, 15-092 BIAŁYSTOK

Gang rozpustnic i złodziei u lalkarzy

Są odpychający, cyniczni, kradną z zimną krwią. Ich szef jeździ na wózku, stręczy własną córkę, sprawnie działającym przedsiębiorstwem zarządza ze złodziejskiej kwatery na paserskiej melinie



Fot. Agnieszka Sadowska / Agencja Gazeta

W Akademii Teatralnej widz zostaje wciągnięty w świat szulerni, obcuje z upiornymi osobnikami, ale też dostaje przewrotną muzykę jazzową. Uczestniczy w undergroundowym kabarecie, w którym rządzą reguły inne niż w świecie porządných obywateli. Burdelmama ma biust na wierzchu, z meliniarskich zakamarków wypływają złodziejzki, a topografia terenu to głównie kanały, złodziejskie kwatery, więzienne cele. Kto by pomyślał, że spektakl w Akademii Teatralnej powstał w oparciu o "Operę żebraczą" Johna Gaya, wystawioną pierwszy raz w 1729 r.? W przedstawieniu dyplomowym studentów IV roku niby został język ówczesnego dzieła operowego, i większość postaci, ale operowa XVIII-wieczna oprawa została zmieniona na ciekawy klimat rysztołkowego musicalu, wodewilu czy też wszystkiego po trosze, w którym jazzowa muzyka (Marka Kulikowskiego) nadaje świetny rytm. W współczesnej interpretacji "Opery..." w reżyserii Artura Dwulita widowisko zostało oczyszczone z pierwotnych naleciałości historycznych i politycznych, i zyskało trochę na uniwersalności.

Historia w sumie jest prosta. Mac Heath, przywódca rozbójników, który prawi słodkie słówka Polly Peachum, córce szefa bandy złodziei, jednocześnie kombinuje z Lucy Lockit, córką skorumpowanego stróża prawa. Zarówno dla jednego, jak i drugiego ojca najlepszym rozwiązaniem byłoby pozbycie się MacHeatha.

W spektaklu jednak nie tyle fabuła jest ważna, nie tyle stereotypowe trochę prawdy o relacjach damsko-męskich - co sugestywne rysowanie meliniarsko-więziennego klimatu w musicalowej oprawie. Najciekawszy jest tu scenograficzno-aktorsko-muzyczny zestaw. I to głównie wyraziste kreacje aktorów oraz muzyka zostają w głowie widzom niż jakiś głębszy wymiar.

Aktorzy wystylizowani trochę na upiory, z podsinionymi oczami, w podartych ubraniach poruszają się w prostej, ale sprytnie urządzonej przestrzeni (scenografia: Marika Wojciechowska). To kwadratowa scena rewiowa i dwie ściany pełne okienek, z których jak cienie wylazą kolejne złodziejzki i ladacznice. Niemal każda z postaci w żywym planie ma jeszcze karykaturalną lalkę, będącą jego dość symboliczną alter ego. Skorumpowany szef więzienia ma na przykład dwie głowy.

Sporo jest w spektaklu zapadających w pamięć scen z precyzyjnie zaplanowaną choreografią (Anna Kołosow-Ostapczuk). Choćby pijacka scena, gdy Peachum i Lockit próbują coś ustalić, ale płaczący się język im w tym przeszkadza.

IV rok Akademii naprawdę też nieźle śpiewa w scenach zbiorowych (przygotowanie: Bożena Bojaryn-Przybyła). Warta uwagi jest piosenka Lucy Lockit "Moja miłość to obłąd" - to porządna robota, godna wykonania festiwalu piosenki aktorskiej. A jazzową muzykę Marka Kulikowskiego, choć ze spektaklem świetnie się komponuje, chciałoby się mieć jeszcze oddzielnie na płycie.

Najbliższe przedstawienia: pt. godz. 19, sob.-niedz. 18, pn. 19. Występują: Magdalena Bocianowska, Magdalena Daniel, Weronika Lewoń, Justyna Rożko, Paulina Sacharczuk, Andrzej Danieluk, Błażej Piotrowski, Łukasz Puczko, Wojciech Stachura, Błażej Twarowski.

Monika Żmijewska
15.02.2012
Gazeta Wyborcza

Źródło: http://bialystok.gazeta.pl/bialystok/1,35233,11145440,Gang_rozpustnic_i_zlodziei_u_lalkarzy.html

Opera żebracza, czyli przewrotna antyopera w wykonaniu studentów

"Opera żebracza" w reż. Artura Dwulita w Akademii Teatralnej w Białymstoku.

Doskonałe widowisko Akademii Teatralnej. Historia rywalizujących ze sobą ulicznych gangów rozegrana w skromnej scenografii zaskakuje ciekawymi rozwiązaniami scenicznymi. Aktorzy w upiornych charakteryzacjach z karykaturalnymi lalkami nie tylko świetnie grają, ale też śpiewają i tańczą.

Podziemny, undergroundowy świat ulicznych rzezimieszków, panien lekkich obyczajów i drobnych złodziejasków - taki klimat odnajdziemy w spektaklu studentów IV roku aktorstwa Akademii Teatralnej. Pod kierunkiem reżysera Artura Dwulita przygotowali udaną wersję "Opery żebraczej". XVIII-wieczne dzieło angielskiego dramaturga Johna Gaya do muzyki Johanna Pepuscha to historia megalomanii między członkami rywalizujących ze sobą gangów ulicznych.

Główny bohater Macheath - okoliczny hulaka i wielbiciel kobiet bierze potajemny ślub z Polly Peachun - córką szefa drobnych złodziejasków. Tym samym wchodzi w konflikt z Peachunem, który za wszelką cenę stara się go pozbyć. Teść obmyśla plan wydania w ręce policji niechcianego i niewygodnego zięcia. Przy pomocy zaprzyjaźnionych prostytutek udaje mu się wtrącić bandytę do celi. Nie wie jednak, że eks Macheatha jest Lucy Lockit - córka szefa więzienia.

Satyrze aktorzy nadali bardzo ciekawą formę. Mimo nieco przestarzałego języka, musical jest prawdziwą sceniczną perełką. Żywy plan aktorski wzbogacają przejawskrawione i zdeformowane lalki. Fabuła rozgrywa się w dość oszczędnej, ale jakże wielofunkcyjnej scenografii Mariki Wojciechowskiej. Prosta w formie konstrukcja na środku sceny raz jest mieszkaniem, raz więzieniem. Z tajemniczych otworów w bocznych ścianach co chwilę ukazują się kolejne postacie musicalu.

Arie operowe zastąpiono tu bezpruderyjnymi piosenkami ulicznymi. Młodzi aktorzy udowodnili, że świetnie radzą w teatralnych formach muzycznych. Znakomicie sprawdzają się przede wszystkim w scenach śpiewanych (przygotowywała ich Bożena Bojaryn-Przybyła), a także tanecznych (z choreografią Anny Kołosow-Ostapczuk). Całość doskonale wypełnia klimatyczna, dobrze zgrana także z oświetleniem muzyka jazzowa Marka Kulińskiego.

Anna Kopeć
23.02.2012
Kurier Poranny

Źródło: <http://www.poranny.pl/apps/pbcs.dll/article?AID=/20120223/TEATR/711144589>